



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

W maju do dzieci z klasy drugiej przychodzi po raz pierwszy Pan Jezus w Komunii świętej. O ile dzieciaki głęboko przeżywają już sam czas oczekiwania, o tyle dla wielu rodziców oznacza ten okres pogoń za prezentami, zakupem strojów, przygotowaniem przyjęcia. Wygląda tak, jakby dorośli chcieli, aby dzieci najlepiej zapamiętały nowe rolki, tort komunijny i śnieżnobiałą, prawie ślubną sukienkę. O przygotowaniach do I Komunii św. piszemy na str 4-5. ■

ZA TYDZIEŃ

- Afryka za miedzą, czyli CZARNY ŁĄD W ORBICIE ZAINTERESOWANIA
- OTWARCI NA DARY, czyli Odnowa w Duchu Świętym
- Kowale swojego losu, czyli MŁODZI Z POMYSŁEM NA BIZNES
- RATOWNICY, DROGOWNICY, czyli nowe kierunki kształcenia w szkołach
- Panorama parafii: GIERCZYCE

Biesiada literacka w Wojakowej

W obronie tradycji

W kulturze przysłowie „koszula bliższa ciału” to pewien rodzaj powinności.

Od 9 lat, czyli od śmierci Józefa Kosakowskiego, odbywa się w Wojakowej Ogólnopolski Konkurs Poetycki, nazwany jego imieniem i kończący się biesiadą literacką, która w tym roku odbyła się 29 kwietnia w Sali Regionalnej na wojakowskiej plebanii. – Jest to konkurs poezji inspirowanej nie tylko ludowością, ale tzw. pejzażem lokalnym – mówi dr Wojciech Kudyba, poeta, krytyk literacki, juror konkursu. W poetyckie szranki stają twórcy z całej Polski. Na swój sposób Kosakowski był człowiekiem renesansu: cieślą, rzeźbiarzem, poetą. – Nie był kształcony, ale zadziwiał erudycją, wiedzą. Był przy tym skromny i delikatny. Jak było coś niedobrego, to nosił to w sercu, po cichu, jak zadrę, ale nie narzekał, tylko szukał lekarstwa, odpowiedzi na pytanie, jak uzdrowić sytuację – wspomina poetę parafianina ks. Józef Nowak, proboszcz z Wojakowej. W za-



GRZEGORZ BROŻEK

chowanie dobrej pamięci o Kosakowskim włączają się solidarnie parafia, Gminny Ośrodek Kultury z Iwkowej oraz wojakowski Zespół Szkół. – Kosakowski jest u nas znany i pamiętany. Uczymy się o nim w szkole. Jego twórczość jest ciekawa, a poza tym częściowo o nas, więc trzeba to znać – uważa Agnieszka Serafin z 1 klasy miejscowego gimnazjum. Spod pióra poety wychodziły proste rymowane wier-

O twórczości Kosakowskiego w Wojakowej opowiada się w szkole dzieciom i młodzieży

sze. – To ludowa poezja, z lokalnym kolorytem, taka, która przemawia do każdego prostym, zwyczajnym językiem i zachowuje proste, podstawowe wartości – dodaje ks. Nowak. – Dziś, przy postępującej, także w kulturze, globalizacji, ochrona lokalnych zwyczajów, przywiązań i rodzinnych tradycji, których symbolem jest tu Kosakowski, jest niesłychanie ważna – twierdzi dr Kudyba. ■

PERSPEKTYWY SZEROKIE, ALE JAZDA NA STOPIE



Wież coś na obiad i na kolację – podobnych rad udzielają sobie przez CB-radio kierowcy, poruszający się po drodze krajowej E4. Modernizacja jej odcinka Targowisko–Tarnów określana bywa „horrorem”, „makabrą”, „koszmarem”. Kierowcy miotają gromy na wieczyste korki, objazdy, uskoki i wiele rozwiązań drogowych, które zdają się przeczyć zasadom ruchu kołowego, a nawet prawom fizyki. Wiesław Biernat, zastępca kierownika kontraktu modernizacji E4, podkreśla, że nowa infrastruktura drogi to unijne standardy bezpieczeństwa i komfortu jej użytkowania: – Roboty potrwać do jesieni. Najtrudniej będzie do końca lipca. Apeluję do wszystkich o cierpliwość, zrozumienie lub omijanie „czwórki”. ■

Na „czwórce” można się spokojnie opalać

Lepiej wychowywać



GRZEGORZ BROZEK

DIECEZJA. 24 kwietnia w tarnowskiej kurii odbyło się spotkanie bp. Wiktora Skworca z dekanalnymi duszpasterzami nauczycieli i wychowawców. – Miało ono charakter formacyjno-informacyjny, dotyczący współpracy Kościoła ze szkołą w dziele wychowania młodych ludzi – mówi ks. dr Bogusław Połec, diecezjalny duszpa-

sterz nauczycieli i wychowawców. O podstawach dobrych relacji nauczyciel–kapłan mówił ks. prof. Władysław Szczeky, o doświadczeniach współpracy na linii rodzina–szkoła–parafia Danuta Cizek, zaś o obecności księdza w szkole Urszula Blicharz (na zdjęciu), szef tarnowskiej delegatury Kuratorium Oświaty w Krakowie.

Konkurs kaligrafii

RAJBROT. 20 kwietnia w Publicznym Gimnazjum w Rajbrocie rozstrzygnięty został VI Konkurs Kaligraficzny „O złote pióro”, który objął zasięgiem całe województwo małopolskie. – Od samego początku założeniem organizatorów stało się rozpowszechnianie wśród dzieci i młodzieży umiejętności pięknego pisania, uwrażliwienie na walory estetyczne związane ze sztuką kaligrafii – mówi Iwona Mularz, koordynator

projektu. Nagrody w konkursie zdobyły: Anna Trojan z Rajbrotu, Milena Jakacka z Krakowa, Ewelina Tworzydło z Nowego Wiśnicza i Żaneta Klósek z Trzciiany. Wśród uczniów szkół podstawowych zaś Renata Trojan z Rajbrotu, Edyta Fielek z Lipnicy Murowanej oraz Magdalena Kępa z Łątki Górnej. – Mamy nadzieję, że zmagania konkursowe przywracają rangę zapomnianej sztuce kaligrafii – dodaje Iwona Mularz.

Korony wiedzy

NASI GÓRA. Piętnaście dwuosobowych zespołów ze szkół Polski i Słowacji uczestniczyło w XII Konkursie Wiedzy o Pieninach, który odbył się 26 IV w Szkole Podstawowej w Stromowcach Niżnych. Uczestnicy musieli wyka-

zać się znajomością m. in. geografii, historii i etnografii pienińskiego regionu. Najlepsi okazali się uczniowie SP w Krościenku: Anna Wróbel i Jan Szajowski. Drużyny zwiędziły też wspólnie (na zdjęciu) słowacki Czerwony Klasztor.



ILONA LORENC

Rodzinne rowery

SKRZYSZÓW. 28 kwietnia odbył się na 20-kilometrowej trasie ze Skrzyszowa, przez Ładną, Trzemesną do Skrzyszowa, IX Wiosenny Rajd Rowerowy, organizowany tradycyjnie przez Katolicki Klub Sportowy działający przy Skrzyszowskiej Akcji Katolickiej. – Pomagamy organizować rajd, aby promować – zwłaszcza wśród najmłodszych

– rodzinne i zdrowe spędzanie wolnego czasu, a także, z uwagi na obecność policji, bezpieczne poruszanie się po drogach – mówi Józef Gądek, wójt Skrzyszowa, współorganizator akcji. W rajdzie wzięło udział ponad 100 rowerzystów (na zdjęciu). Impreza zakończyła się wspólnym grillowaniem na obrzeżach lasu Kruk.



GRZEGORZ BROZEK

Z ambony na podium

DIECEZJA. Tarnowski kapłani (na zdjęciu) wywalczyli III miejsce na Mistrzostwach Polski w Piłce Halowej Księży Diecezjalnych, które odbyły się 21 i 22 kwietnia w Będzinie-Łągiszy. Jak zapowiadają, na tym nie poprzestaną i w przyszłym roku powalczą o wyższe miejsce na podium. Spośród 14 diecezji, jakie wzięły udział w zawodach, wyżej uplasowały się jedynie reprezentacje diecezji zamojsko-lubaczowskiej i opolskiej. Jeden z naszych kapłanów, ks. Piotr Cichoń (na dole pierwszy z lewej) został królem

strzelców. – To miłe, ale trzeba przyznać, że na ten tytuł złożyła się praca całej drużyny – mówi ks. Cichoń.



ARCHIWUM GN

Korkowe rozdanie

GMINA DĘBNO. Czterem organizacjom przyznano środki z przeznaczeniem na realizację programu profilaktyki alkoholowej. Rozdysponowano w sumie 12 tys. złotych. Pieniądze pochodzą z koncesji, zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Tylko w Łysej Górze jest 5 punktów handlujących alkoholem i tam też najwięcej przyznano pieniędzy: 4 tys. zł tamtejszej parafii oraz 3 tys. zł Stowarzyszeniu „Krakus”. Parafia w Maszkienicach otrzymała 2800 zł, a parafia w Dębnie 2200 zł. – Środki pomogą nam w części pokryć re-



BEATA MALEC-SUMARA

mont byłego domu sióstr albertynek (na zdjęciu), gdzie powstanie świetlica profilaktyczna i środowiskowa – zapowiada ks. Stanisław Ryz, wikariusz z Łysej Góry, autor konkursowego projektu.

Hufce na scenie

Życie zawsze do wygrania

Talenty części młodzieży rozwijają się nie dzięki, a pomimo niesprzyjających okoliczności życiowych.

W Tarnowie 23 kwietnia odbył się Festiwal Amatorskiej Twórczości Artystycznej Młodzieży OHP. Na scenie i w sali wystawowej swe dokonania pokazywało ponad 200 młodych ludzi z całej Małopolski. – Uczestnicy Ochotniczych Hufców Pracy mają problemy edukacyjne, pochodzą często z tzw. trudnych środowisk, mają za sobą także konflikty z prawem. Nawet jeżeli w życiu coś im się nie udało, to w każdym z nich jest duży potencjał, bywa, że artystyczny – mówi Jacek Łabno, dyrektor tarnowskiego Centrum Kształcenia i Wychowania. Hufce, oprócz nauki i przede wszystkim pracy, dają możliwość realizowania pasji czy uzdolnień. – Nauka nigdy za bardzo mi nie szła. Po gimnazjum trafiłem do hufca w Jabłonce. Tu uczę się na kucharza. Mam nadzieję znaleźć potem jakąś pracę – opowiada Arek Grzywacz z Podwilka na Orawie. Na scenie wraz z siostrą stworzyli całkiem udany duet wokalny. – Taki publiczny występ to dla niektórych rodzaj dowartościowania. Uznanie publiczności podpowiada, że mimo różnych niepowodzeń warto pielęgnować swoje zainteresowania, pasje. To sprzyja ogólnemu rozwojowi – dodaje Jacek Łabno. **GB**

Anna i Arek Grzywacz z OHP Jabłonka na scenie tarnowskiego teatru



BEATA MALEC-SUWARA

Słudzy św. Floriana

Na linii ognia

Ludziom nie brakuje odwagi i zamięrowania do tej służby, ale są symptomy, które być może zwiastują kryzys Ochotniczych Straży Pożarnych.

– Kiedyś do remizy na sygnał alarmowy przybiegało 20 ochotników. Dziś – w wielu wypadkach – 10 lub 5, tyłu akurat, aby zastęp mógł wyjechać – zwraca uwagę st. kpt. Paweł Motyka, z-ca komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Także w ten sposób daje się odczuć zarobkowa emigracja, którą wybrało wielu druhów. OSP Zakliczyn liczy sobie już ponad 130 lat. – Ludzi gotowych w każdej chwili podjąć akcję mamy 47. Ale trzeba odliczyć 20 – którzy albo są na studiach, albo za granicą pracują – mówi Michał Wojtas, sekretarz zakliczyńskiej OSP. Nigdy jednak ci, co są, nie zawiedli. Jednostka jest elementem Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. – W minionym roku mieliśmy ponad 100 wyjazdów, z czego 60 alarmowych, kiedy do akcji



GRZEGORZ BROZEK

byliśmy wysłani przez dyspozytora państwowej straży – wspomina Tadeusz Trytek, naczelnik OSP Zakliczyn. W remizie stoją duży jelicz, mniejszy star i lublin. – Sprzęt nie jest wyeksploatowany. Nie możemy narzekać, ale, jak to bywa, chciałoby się mieć nowszy i lepszy – zauważa Mieczysław Martyka, prezes zakliczyńskiej OSP. Jednostki same wiele nie pozyskują. Często gminy decydują się doposażyć straże,

ale ich zakupy w Małopolsce obłożone są 22-proc. VAT-em, podczas gdy np. na Mazowszu taki VAT wynosi tylko 7 proc. Mimo wszystko druhowie nie narzekają. – Kiedy w ostatnią Wigilię Bożego Narodzenia rozległa się syrena wzywająca do akcji, w jednej chwili w remizie zebrali się 30 ludzi. Duch w strażakach nie ginie, tylko zewnętrzne okoliczności czasem doskwierają – dodaje Tadeusz Trytek. **GB**

Przypatrzmy się powołaniu naszemu

Pod mieczem i batutą

W ramach szczepanowskiego odpustu, po raz pierwszy w naszej diecezji, zostanie wykonana „Wielka Msza Jan Paweł II”.

Uroczystości odpustowe ku czci św. Stanisława BM, głównego patrona diecezji tarnowskiej, będą trwały w Szczepanowie od 6 do 13 maja. Odpustowy tydzień wypełnią nabożeństwa dla różnych grup religijnych, zawodowych i społecznych. Hasło odpustu, „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”, uświadamia, że wszyscy powołani jesteśmy do świętości, a jej heroicznym wzorem jest pasterz, który zginął pod mieczem. Centralnym punktem szczepanowskiego odpustu będzie Eucharystia koncelebrowana, 12 maja o godzinie 11.00, pod

przewodnictwem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca. Tego samego dnia o godz. 17.00 w bazylice szczepanowskiej zostanie wykonana „Wielka Msza Jan Paweł II”, skomponowana na cześć Papieża Polaka przez austriackiego kompozytora Geralda Spitznera. – W tej Mszy czuje się du-

cha Jana Pawła II, jego pełną czułości osobowość i jego miłość do ludzi – twierdzi Grażyna Zielińska, śpiewaczka operowa. – Wszystkich złąknionych religijnych i duchowych przeżyć serdecznie zapraszam – mówi ks. prał. Władysław Pasiut, kustosz szczepanowskiego sanktuarium. **xat**

Stałym punktem szczepanowskiego odpustu jest procesja z relikwiami św. Stanisława



BEATA MALEC-SUWARA

Byłoby szkoda, gdyby z pierwszokomunijnej tęsknoty za Panem Jezusem pozostało głównie wspomnienie prezentów i tego, jak się było ubranym.

tekst i zdjęcia
BEATA MALEC-SUWARA

Ja bardzo się cieszę ze spowiedzi, bo bez grzechów będzie mi lżej. I też nie mogę się doczekać, żeby przyjąć Pana Jezusa. On będzie ze mną przez cały czas – wyznaje Janek, który do Pierwszej Komunii Świętej przystąpi 20 maja. Jak zauważa ks. Edward Janikowski, przygotowujący dzieci pierwszokomunijne w Błoniu, ośmiolatkowie dobrze rozumieją istotę sakramentu pokuty i Eucharystii. Wspólnie z kapłanem i rodzicami poznają te sakramenty od początku roku szkolnego. – Stąd tak bardzo przeżywają swe uroczystości i odliczają każdy dzień zbliżający ich do Pierwszej Komunii Świętej – mówi kapłan.

Wezwani na ucztę... Baranka?

Można odnieść wrażenie, że rodzice bardziej starają się, by uroczystej przyjąć gości niż Pana Jezusa. Klimat spotkań rodzinnych należy zaś przede wszystkim dostosować do uroczystości, z której one wypływają. – Ma to być spotkanie najbliższych przebiegające w duchu radości i miłości, z akcentem na najważniejszy moment uroczystości, jakim było spotkanie dziecka z Jezusem w Eucharystii – przypomina biskup tarnowski Wiktor Skworc w wydanych niedawno wskazaniach dotyczących I Komunii św. Coraz więcej osób decyduje się na zorganizowanie przyjęcia w restauracji. Niektóre lokale rezerwowane są z rocznym wyprzedzeniem. Tak jak chociażby tarnowska restauracja Bristol. – Odbywa się u nas nawet dziesięć przyjęć komunijnych równocześnie. Na każde zamawianych jest od 10 do 30 nakryć – opowiada recepcjonistka.

Szata, która dzieli

Sprzedawczyni jednego z tarnowskich sklepów z ubraniami komunijnymi zauważa, że zainteresowanie strojami zaczyna się już w grudniu. – A najwięcej ubrań sprzedaje się w styczniu, lutym i marcu –



mówi. To wydatek od dwustu do blisko sześciuset złotych. Pierwszokomunijna szata często dzieli dzieci i rodziców. Zwłaszcza jeśli pierwszokomunistą jest dziewczynka. Nie brak takich, którzy uważają, że każdy powinien mieć w tej sprawie wolność wyboru, czyli ubrać dziecko wedle swego gustu i zasobności portfela. Zwolennicy takiej opcji argumentują, że także w ten sposób chcą podkreślić wyjątkowość tego dnia. W wielu naszych parafiach tradycją są jednak jednolite pierwszokomunijne stroje. – Pomijając nawet kwestię mniejszych kosztów, jednakowy strój sprzyja lepszemu przeżywaniu uroczystości przez dzieci. Nie oglądają się jedno na drugie, kto jak jest ubrany, tylko skupiają uwagę na tym, co najważniejsze – przekonuje Zofia Grzybowska, która już po raz czwarty przeżywa I Komunię swego dziecka.

Droga, nieistotna sprawa

Pasterz Kościoła tarnowskiego podkreśla, że pierwszokomunijne prezen-

Msza święta z udzieleniem I Komunii powinna być celebrowana z zachowaniem wszystkich przepisów liturgicznych – podkreśla tarnowski biskup

ty są najmniej istotnym elementem uroczystości. W praktyce często urastają do elementu najważniejszego. – Ja to się cieszę, że moja córka nie zadowolę się byle czym. Ma to po mnie. Moja chrzestna się nie postarała. Dała mi zegarek, który pochodził może ze dwa dni. Tak sobie dziś myślę, że chyba nawet nie chciała być moją chrzestną – rozzała się Marek, ojciec ośmioletniej Emilki. Wybredny tatuś zauwa-

ża, że drożyna pierwszokomunijnych prezentów to wina mediów i supermarketów. Dla branży handlowej I Komunia św. to potencjalna żyła złota. Jednym z najdroższych prezentów jest komputer. Tegoroczne pierwszokomunijne hity to aparaty cyfrowe i odtwarzacze MP3 czy MP4. Z mody nie wyszły rowery. – Ogólnie zainteresowanie nimi spada, bo trendy się zmieniają, ale nadal obserwujemy wzrost sprzedaży rowerów z kołami o średnicy 24 cali. W maju sprzedajemy ich około 70 procent tego, co w ciągu całego roku – mówi Zenon Zieliński, właściciel firmy „Tandem”. Średnio komunij-

ęcie bardziej Chrystusa czy gości?

stał się cud

PASTERSKIE ZALECENIA

Otrzymałmy od Chrystusa jako dar największy Eucharystię. Dlatego Kościół troszczy się, aby chrześcijanie dobrze rozumieli tajemnicę Eucharystii, świadomie, aktywnie, pobożnie i owocnie w niej uczestniczyli. Czyni to szczególnie podczas przygotowania dzieci do pierwszego, pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Miłość do Eucharystii prowadzi również do coraz głębszego docenienia sakramentu pojednania. Należy stworzyć taki klimat wokół pierwszej spowiedzi, aby dzieci przeżyły ją jako radosne spotkanie z Jezusem przebaczącym w sakramencie pokuty i pojednania.

Z uwagi zaś na szacunek do Tajemnicy tajemnic Msza święta z udzieleniem I Komunii powinna być celebrowana z zachowaniem wszystkich przepisów liturgicznych. Dzieci zatem winny skupić się na pobożnym uczestnictwie w liturgii Mszy świętej, a nie na występach wobec zgromadzonej wspólnoty. Należy także unikać organizowania w czasie liturgii akademii z recytacją wierszyków, przemówień, śpiewem piosenek itp. Dziękczynieniem po Komunii Świętej powinno być wspólne uwielbienie, adorowanie Jezusa eucharystycznego. Może nim być wspólna modlitwa, właściwa pieśń, a nie czytanie przez dzieci modlitw z książeczki. Natomiast wszelkiego rodzaju przemówienia, podziękowania powinny być krótkie i zwięzłe. Należy je wygłaszać po zakończeniu Mszy świętej.

Ze wskazań bp. Wiktora Skworca odnośnie do przeżywania uroczystości I Komunii św.

ny podarek wyciągnie z kieszeni chrzestnego 500–700 zł. Sporo, jak na najmniej istotną sprawę.

Pustawa „Arka”

W Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem od 2002 r. organizowane są rekolekcje dla rodziców i dzieci pierwszokomunijnych. Gdyby odliczyć grupę rodziców z Zakopanego, których dzieci uczęszczają do katolickiej szkoły, w tegorocznych rekolekcjach wzięło udział sześć (!) osób z naszej diecezji. – Jeśli do I Komunii przystępują u nas tysiące dzieci, a do uczestnictwa w rekolekcjach nie udaje się przekonać nawet 100 osób, to bardzo wymowne – podkreśla ks. Stanisław Cyran, rekolekcjonista „Arki”. – Różne są tego przyczyny, ale myślę, że księży nie roz-

Pierwszokomunijny strój to wydatek od dwustu do sześciuset złotych

budzają w ludziach takiej potrzeby – diagnozuje. Pod względem przygotowania duchowego, które powinno być bezwzględnym priorytetem, dzieje się coraz gorzej. Dość rzec, iż kilkadziesiąt lat temu do ciężkowskiego Domu Rekolekcyjnego przyjeżdżało wielu rodziców. Dziś nie ma prawie żadnego zainteresowania pierwszokomunijnymi dniami skupienia. To niedobrze, bo zagrożeniem materializmem czy zeświecczeniem jest dużo większe niż dawniej. Marta Kielbasa z Mogilna uczestniczyła w gródkowych rekolekcjach wraz z synem: – Na co dzień strasznie jesteśmy zabiegani i mało jest czasu dla dzieci – mówi.

– Przez pobyt tutaj chciałam to synowi jakoś wynagrodzić. Żeby on poczuł, że nie idzie sam do I Komunii, że dla mnie to też jest ważne – dodaje Marta. Ks. Cyran podkreśla, że wiary inaczej nie da się nauczyć jak tylko przykładem i świadectwem.

Fundament życia

– Pierwsza Komunia Święta jest okazją odnowienia życia religijnego rodziny – zauważa ks. Janikowski. Rodzice, uczestnicząc z dzieckiem w spotkaniach przygotowujących do tej uroczystości, sami odświeżają wiedzę religij-

Sonda

PAN JEZUS JUŻ SIĘ ZBLIŻA

JAKUB GRZYBOWSKI Z BŁONIA

– Cieszę się, że się wyśpowiadam, będę miał czyste sumienie i przystąpię do I Komunii Świętej. Myślę, że wtedy poprawię się i będę grzeczniejszy. Nie mogę się już doczekać. Przyjmę Pana Jezusa tak jak inni. A potem zostanę ministrantem. Myślałem o tym już od dawna.



MARTA KIELBASA Z MOGILNA

– Wszystko przeżywam wspólnie z synem. Egzamin i próbną spowiedź. Przygotowania w domu są na drugim planie. Rodzice mi wpoili, jak ważne jest to przeżycie i teraz ja chciałabym to okazać swojemu synowi. Na co dzień brakuje czasu. Staram się to nadrabiać trochę innymi sposobami niż to było u mnie w domu. Ale mam nadzieję, że on poczuje, iż jestem z nim. Dlatego też zdecydowałam się wziąć udział w rekolekcjach.



KS. EDWARD JANIKOWSKI, WIKARIUSZ Z BŁONIA

– To ogromnie ważny dzień w życiu każdego człowieka. Sam doskonale pamiętam swoją Pierwszą Komunię Świętą. W parafiach robi się wszystko, żeby ta uroczystość była wyjątkowa i okazała. Jest to święto dla całej wspólnoty parafialnej. A sami rodzice porządkują wtedy swój stosunek do wiary i odnawiają życie duchowe.



na i mają szansę ożywienia swej duchowości. Wiele skłóconych małżeństw Komunia dziecka potrafi znów zjednoczyć. – Dziecko, na kanwie poznawania przykazań Bożych, często zadaje rodzicom ważne i trudne pytania. A to może być dla nich okazją do rachunku sumienia – mówi ks. Edward. Pani Marta przyznaje, że rodzinne wychowanie religijne owocuje w całym życiu. – Chciałabym, żeby dla moich dzieci dzień I Komunii był takim punktem odniesienia jak dla mnie. Ks. Janikowski dodaje, że to, jak pierwszokomunijny dzień będzie przeżyty i zapamiętany, oddziaływać będzie na całe życie dziecka.



Dziewczęca Służba Maryjna

Tylko dla dziewczyn



Dziewczęca Służba Maryjna to przykład dobrze pojętej kościelnej ekskluzywności.

Od 20 do 22 kwietnia odbywało się w domu rekolekcyjnym w Ciężkowicach szkolenie dla przewodniczek DSM. Wzięło w nim udział ponad 40 dziewcząt. – Zadaniem nas, dziewczyn w DSM, jest służyć Maryi i Ją naśladować – mówi szóstoklasistka Krysia Matusik z Librantowej, uczestniczka szkolenia. Młodsze dziewczynki nie do końca może rozumieją, jak trudne i ważne to zadanie. Dziewczynki po I Komunii św. wybierają DSM, bo chcą gdzieś należeć, tak jak chłopcy, którzy zostają ministrantami. – Potrzebują grupy rówieśniczej, więc przychodzą chętnie do parafii, w której taką grupę znajdują – uważa Barbara Kawula, pomagająca w szkoleniu przewodniczek. – Dziewczęca Służba Ma-

ryjna jest formą przyjaznego środowiska, które się tworzy przy parafii, pełnego radości. Formacją w pełnym sensie objęte są głównie starsze, wchodzące głębiej w istotę służby, przewodniczki – mówi ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży. One mają bardzo ważną rolę do spełnienia wobec młodszych dziewczynnek. – Młodsze próbują naśladować starsze – dodaje ks. Artur. Dlatego tak istotna jest formacja przewodniczek. – Przewodniczka prowadzi spotkania, opiekuje się młodszymi dziewczynkami, chce być dla nich wzorem. To stawia przed nami duże wymagania – zauważa Sabina Jarzębiak z Czaczowa koło Nawojowej.

W DSM nieoceniony jest przykład opiekującej się grupą siostry zakonnej

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że identyfikatorem, po którym rozpoznaje się prawdziwego chrześcijanina, jest jego pełen miłości i szacunku stosunek do innych ludzi oraz ich akceptacja, jako braci – bliźnich. Taki testament zostawił wspólnocie swoich uczniów Jezus, zanim dokonał dzieła Paschy. Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, kto może się uważać za Jego ucznia, sformułował wyraźnie „nowe” przykazanie, które wszyscy dobrze znamy, ale zachowujemy, jak się uda. Dziś nadarza się okazja, aby słuchając słów Chrystusa, zweryfikować autentyczność naszej chrześcijańskiej tożsamości

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

„Wieczory dla zakochanych”

Dojrzały wybór

„Wieczory dla zakochanych”, nowatorska forma kursu przedmałżeńskiego, wychodzą z Tarnowa.

Spotkania rozpoczęły się 20 kwietnia w Wierzchosławicach. – „Wieczory” to poznawanie się przez narzeczonych w dialogu, szczerzej rozmowie. Spotkania prowadzą małżeństwa i ksiądz – opowiadają inicjatorzy „Wieczorów” w Wierzchosławicach Zofia i Rafał Bąkowie.

Duszpasterze przyznają, że jest to trudna forma przygotowania do

Narzeczeni wiążą z „Wieczorami” duże nadzieje

małżeństwa, wymaga pełnego zaangażowania, prowadzących i kursantów. W Wierzchosławicach pojawiło się aż 13 par, które ledwo zmieściły się w sali domu parafialnego. Ewelina i Mariusz cieszą się, że małżeństwa będą dzielić się własnymi doświadczeniami. – To, mamy nadzieję, bardzo nam pomoże – mówią. – Bywa, że efektem kursu jest rozstanie narzeczonych – ostrzega Rafał Bąk. To jednak nie zniechęca młodych, którzy chcą dojrzałe zdecydować o swoim życiu.

GB



GRZEGORZ BROŻEK

A przecież mi (nie) żal?

Budki do komórki

Po tym, jak do lamusa odeszły telefony, zdaje się przyszedł czas na budki telefoniczne.

– Powodem tej likwidacji jest nierentowność usługi. Budki telefoniczne jest za dużo w stosunku do zapotrzebowania – wyjaśnia Stela Widomska z biura prasowego Telekomunikacji Polskiej S.A. W

Co drugi publiczny aparat czeka likwidacja

Tarnowie z 233 ogólnodostępnych aparatów telefonicznych do końca 2008 zostanie jedynie 130. W Nowym Sączu ze 177 przetrwa 89. Jak zapewnia Widomska, nie będą one jednak likwidowane przypadkowo. Najmniej zagrożone są te znajdujące się przy szpitalach, dworcach czy centrach handlowych.

BS



BEATA MAŁECKA-SUWARA

Skrzyżowane racje

Czy jest Pan Jezus?

Bochnia pragnie zachować, a Nowy Wiśnicz odzyskać korpus krzyża z kościoła pw. Chrystusa Zbawiciela. Nikt jednak nie chce, by stał się on kością niezgody.

Zdewastowana w 1940 roku przez hitlerowców świątynia znajduje się na terenie obecnego zakładu karnego w Nowym Wiśniczu. W latach 50. dwaj mieszkańcy, a zarazem pracownicy wiśnickiego więzienia, wywieźli stąd, znaleziony przypadkowo podczas remontu, korpus Chrystusa i przekazali w depozyt prof. Stanisławowi Fi-

scherowi, założycielowi bocheńskiego muzeum. – Teraz życzeniem mieszkańców jest, by krzyż został przekazany do Muzeum Ziemi Wiśnickiej – mówi Stanisław Gaworczyk, wiśnicki burmistrz. Nikt jednak nie zwrócił się oficjalnie z taką prośbą do Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni. – Krzyż znajduje się w naszym inwentarzu i wypisanie go stąd nie jest sprawą prostą. Może to zrobić jedynie Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – zauważa Jan Flaszka, dyrektor bocheńskiego muzeum. Dodaje



PAWEŁ MICHALCZYK

jednakże, że nie widzi powodów, dla których miałby przekazać eksponat drugiemu muzeum. – Rozważyłbym tę kwestię, gdyby chodziło o przeniesienie krzyża do zrekonstruowanego klasztoru, ale nie w tym wypadku – mówi Flaszka.

BS

Likwidacja gospodarstw mlecznych

Krowy do zwolnienia

W powiecie tarnowskim w ciągu ostatnich trzech miesięcy o mniej więcej trzydzieści procent zmniejszyła się liczba gospodarstw mlecznych. Jednak krowy nie muszą zostać bezrobotne. Wystarczy, że się przekwalifikują.

Tarnowski Powiatowy Inspektorat Weterynarii przeprowadził w ostatnim czasie kontrole gospodarstw nieposiadających jeszcze zaświadczenia o dostosowaniu się do wymogów unijnych. Z 455 istniejących było ich 321. – Ocenialiśmy przede wszystkim stan zdrowotny zwierząt, strukturalne wymagania weterynaryjne, higienę i dokumentację – wyjaśnia Walde-
mar Sidowski, zastępca powiatowego lekarza weterynarii w Tarnowie. W wyniku tej kontroli 139 gospodarstw zrezygnowało z oddawania mleka do mleczarni. Najczęściej były to niewielkie, posiadające od 1 do 4 krow, gospodarstwa mleczne. – Wprowadzanie nowych inwestycji przy tak małej liczbie krow i stosunkowo niskiej cenie mleka nie opłacało się rolnikom – mówi Sidowski. Teraz mogą oni skorzystać z programu unijne-



BEATA MALEC-SUWARA

go, przewidującego dopłaty dla gospodarstw przedstawiających się na hodowlę bydła mięsnego. W mlecznej produkcji przodują zaś w naszym regionie gminy Wietrzychowice i Radłów. Jedno z największych gospodarstw mlecznych paradoksalnie znajduje się także w centrum miasta. Właścicielem zagrody z 60 krowami przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych jest tarnow-

Pan Józef od 30 lat dogląda miastowych krow

ski magistrat. – Przy takiej ilości bydła prowadzenie działalności się opłaca, a unijne normy spełnialiśmy już, zanim wyszły wytyczne – mówi Franciszek Słowik, kierownik gospodarstwa. Ci hodowcy mają jednak problemy innej natury, związane, jak to w centrum miasta, z wypasem krow. Żeby stworzyć nowe pastwisko, musieli wykarczować 11 hektarów sadu.

BS

Szkolni przedsiębiorcy

Biznes, który uczy

Trójka uczniów z dębickiego LO nr 1 założyła firmę Oskar produkującą teletransportery. Już podbili polski rynek, zamierzają podbić świat.

Wszystko odbywało się w ramach konkursu zarządzania firmą MESE 2007. Polega on na rywalizacji wirtualnych firm na wirtualnym rynku. Wzięto w nim udział ponad siedemset szkolnych drużyn z całej Polski. Dębicka grupa, w składzie: Kamil Pociask, Mateusz Titz i Tomasz Dryja, zajęła drugie miejsce w krajowych rozgrywkach finałowych, które odbyły się w połowie kwietnia w Sękocinie pod Warszawą. Dlatego także oni będą reprezentować Polskę w Euro i Global MESE 2008. – W przyszłym roku wystawimy z pewnością więcej drużyn niż teraz – zapowiada Stanisław Borek, opiekun młodych przedsiębiorców. Jak sam wylicza, korzyści z wzięcia udziału w grze są spore. Uczniowie uczą się w ten sposób samodzielności myślenia, podejmowania decyzji, odpowiedzialności. A przy okazji także angielskiego, gdyż rozgrywki odbywają się w tym języku. – Czujemy mały niedosyt. Tak blisko byliśmy I miejsca – wyznaje Kamil Pociask. – Ten konkurs dodał jednak nam skrzydeł, by teraz poważnie pomyśleć o założeniu planowanej z bratem firmy. Ja od podstawówki interesuję się informatyką, brat sieciami komputerowymi. Firma zajmowałaby się czymś z tej branży – dodaje.

BS



BEATA MALEC-SUWARA

Dębicka wirtualna firma odniosła całkiem spory realny sukces

PANORAMA PARAFII

Cikowice. Parafia. pw. św. Antoniego Padewskiego

Zorganizowani i zaangażowani

Biskupowi przyszła myśl, żeby może postawić tu kościół. I się zaczęło.

Chciałem przechytrzyć drogowców. Wybrałem drogę dookólną, żeby ominąć plac budowy, figurujący na mapie jako trasa E 4. Kiedy już byłem w opłotkach Cikowic – stop. Drogowcy wjazd do miejscowości zatarasowali remontem wiaduktu. – Trzeba zawrócić i jechać tam, gdzie jest tablica „droga zamknięta” – instruuje mnie pewien pan pod Bochnią. – I trzymać się aut, bo brak oznaczeń – dodaje. Zawracam, ale cieszę się, bo wnet to piłkarskie Euro naniesie nam dróg i znaków, i w ogóle wszystkiego.

Sercem i groszem

Zwraca uwagę przestronny przykościelny parking. Pośrodku kwitnie wiosna na niewielkim kłombie, w który wpatruje się plebania zza okularów nowych szyb. – Rozbudowa plebanii to teraz nasza największa

Wnętrze świątyni ma załśnić nowym blaskiem, bo planowana jest wymiana instalacji elektrycznej

inwestycja – tłumaczy ks. Jan Krupa, miejscowy proboszcz. – Staramy się każdego roku coś w świątyni czy na plebanii wykonać. Na szczęście jest spora grupa ludzi, którzy dostrzegają potrzeby lokalnego Kościoła i wspierają je sercem oraz groszem. Parafia liczy około 2700 wiernych. Pracę znajdują w Krakowie, Bochni czy Niepołomicach. Rozwijają się także miejscowa przedsiębiorczość, głównie techniczno-drzewna.

Mszalny lud

Cikowice pierwotnie należały do łąpczyckiej wspólnoty. W roku 1914 pomysł budowy tutaj świątyni podsunął bp Leon Wałęga. Jedenaście lat później poświęcił kościół, a Cikowice stały się samodzielną parafią. Patronat nad nią objął św. Antoni Padewski. – Wierni wiedzą, kto jest ich patronem, choć w parafii nie ma jakiegoś wielkiego kultu św. Antoniego – mówi proboszcz. – Cieszymy się liczną



XAT

obecnością wiernych na Eucharystii, także w dni powszednie. Sam Kościół ze Mszami wychodzi do ludzi. W parafii w latach 80. powstały dwie kaplice dojazdowe, w Damienicach i Stanisławicach.

Znają swe role

– Proboszcz na pewno jest – mówi jakiś parafianin. – Nigdzie nie wyjechał, bo auto stoi w garażu. Proboszcz podkreśla, że parafianie są zorientowani w życiu wspólnoty, a przy tym zorganizowani i chętni do współpracy. Przy sprzątaniu czy dekorowaniu świątyni każdy wie, jaka jest jego rola. Wierni nie stronią też od grup apostołskich. W Cikowicach działają m.in.: DSM, KSM, Caritas, 27 róż różańcowych. Kiedy jechałem cikowicką drogą, biegnącą koło wiaduktu, pomyślałem, że dobrze byłoby też powołać tu jakiś rodzimy Komitet Obrony Koła. Takiej „dziurawiny” jeszcze nie widziałem

XAT



KS. JAN KRUPA

Ur. 10 IV 1958 r. w Lipinkach. Święcenia przyjął w roku 1983. Posługiwał w Barcicach, Dębicy, Limanowej, Nowym Sączu, Dulczy Wielkiej. Od 2001 r. proboszczuje w Cikowicach. W duszpasterstwie pomaga mu dwóch wikariuszy: ks. Leszek Michalik i ks. Krzysztof Mirek.

Kościół konsekrował w 1925 r. ówczesny biskup tarnowski Leon Wałęga

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia pełni rolę służebną wobec Bożego słowa, ma więc tworzyć klimat dla rozwoju wszelkich działań ewangelizacyjnych. Wyraża się to w życiu sakramentalnym, trosce duszpasterzy i wiernych o piękno liturgii, świątyni i jej otoczenia, podejmowaniu dzieł miłości i miłosierdzia, reagowaniu na różne bieżące wyzwania. Sami duszpasterze nie są w stanie sprostać wszystkim obowiązkom, jakie wynikają z misji parafii, zwłaszcza we współczesnym świecie. Staramy się więc inspirować działania, które integrują ludzi z parafią, budzą zainteresowanie jej sprawami, rodzą satysfakcję z wykonywanych wspólnie dzieł. Tak umacnia się związek z Kościołem i rodzi wspólnota wiary

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela
kościół parafialny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00.
Damienice – 15.00; Stanisławice – 16.30.
- Codziennie
kościół: 6.30, 19.00.
Damienice – 19.00 (czwartki); Stanisławice – 19.00 (wtorki).
- Odpust – niedziela po 13 VI, ku czci św. Antoniego Padewskiego.

